

VII. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

Stanisław Salmonowicz, *Życie jak osioł ucieka. Wspomnienia*. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. T. 42, Bydgoszcz–Gdańsk 2014 r., ss. 504 + wkładka ilustracyjna.

I. Dzieło to ukazało się jako tom 42 Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, w gdańskim oddziale Instytutu Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i Pamięci Narodowej.

W omówieniu swoim ograniczam się do problematyki historycznoprawnej obszernych *Wspomnień*, pomijając sprawy osobiste i rodzinne autora, a także wrażenia z rozlicznych jego zagranicznych podróży. Omówienie moje skoncentruje się na:

- I) samej konstrukcji *Wspomnień*,
- II) streszczeniu głównych tematów badawczych, którymi zajmował się autor,
- III) na charakterystyce środowiska historycznoprawnego drugiej połowy XX w.

Poza wstępem, omawiającym życiorys Stanisława Salmonowicza, pióra Danuty Janickiej (s. 9-17)¹, dzieło składa się z przedmowy (s. 19-22), 8 nienumerowanych rozdziałów, podzielonych na podrozdziały oraz z zakończenia, zatytułowanego: *Refleksje końcowe*. Autor trzyma się kolejności chronologicznej, choć zdarzają się od niej odstępstwa. Aparat naukowy stanowią przypisy numerowane do poszczególnych rozdziałów, pochodzące od autora (lub niekiedy od redakcji), aneks, indeks osób oraz indeks geograficzny.

W omówieniu *Wspomnień* skupić się pragnę – jak już była o tym mowa – na przebiegu drogi naukowej Stanisława Salmonowicza², na dokonanej przezeń charakterystyce środowisk naukowych, w których pracować mu wypadło, gdyż tu napotkać można niejedną ocenę dyskusyjną. Odrębną dziedzinę stanowią jego poglądy polityczne, prowadzące do konsekwentnej walki z ustrojem PRL, także w dziedzinie naukowej. Z obowiązku recenzenta dokonam jednak najpierw zwięzłego omówienia treści poszczególnych rozdziałów.

Rozdział pierwszy, zatytułowany *Środowisko rodzinne i lata okupacji 1931-1945* (s. 23-73), przedstawia dzieje rodziny, wykorzenionej ze swych stron ojczy-

¹ Danuta Janicka dokonała już wcześniej analizy biogramu naukowego Stanisława Salmonowicza, podczas jubileuszu jego siedemdziesięciolecia, 9 XI 2001 r. Por.: CPH t. LIV, z. 2, 2002, s. 362-366.

² Dokonał tego wcześniej Ryszard Łaszewski w: *Historia integra. Księga pamiątkowa ofiarowana prof. Stanisławowi Salmonowiczowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, Toruń 2001, s. 11 i n.

stych na Wileńszczyźnie, skłonionej do „repatriacji” na zachód i próbującej osiedlić się od nowa na „Ziemiach Odzyskanych”, w Zielonej Górze, w Krakowie, wreszcie w Toruniu. Pochodzenie i losy szlacheckiego rodu Salmonowiczów herbu Orła autor przedstawił celowo – musiał bowiem bronić się podczas przesłuchań na UB, iż jest szlachcicem, a nie żydowskiego pochodzenia.

Urodzony w 1931 r., z międzywojennej Wileńszczyzny nie mógł wiele zapamiętać, ale przytaczał wspomnienia swych rodziców, te zwłaszcza, które wiązały się z Uniwersytetem Stefana Batorego. Lata wojenne spędził w Warszawie i w jej okolicach, powstanie warszawskie śledząc z daleka. Po wojnie, dotarłszy przez Zieloną Górę do Krakowa, ukończył nieregularną naukę gimnazjalną i podjął studia prawnicze w Uniwersytecie Jagiellońskim. Trudno było zdobyć indeks, a same studia nie były spokojne ani bezpieczne, z uwagi na rodzinne i osobiste związki ze służbą w Armii Krajowej oraz antykomunistyczną działalność po wojnie³.

Bezpośrednim czasem powojennym poświęcone zostały rozdziały drugi (*Pierwsze lata powojenne 1945-1950*, s. 74-94 i trzeci *W dobie klasycznego stalinizmu, 1950-1956*, s. 95-161). Ten rozdział i następny (*W cieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego 1956-1966*, s. 162-261) to wejście na drogę pracy naukowej: doktorat (1959 r.), habilitacja (1966 r.) i nawiązanie owocnych kontaktów we Francji.

Rozdział piąty (*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i moje kłopoty polityczne 1966-1971*, s. 262-310), obejmują czasy, kiedy autor przeniósł się do Torunia na Katedrę Historii Państwa i Prawa Polskiego. Oznaczało to nie tylko opuszczenie Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa czyli zmianę profilu naukowego, ale i podjęcie poważnej pracy organizacyjnej. Wydział Prawa, który powstał w ramach powoływanego do życia w 1945 r. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, został niebawem zlikwidowany i odbudowywano go w 1958 r. Odchodzący na emeryturę kierownik Katedry, profesor Wojciech Hejnosz nie podołał zadaniu odbudowy zespołu historyków prawa⁴; obowiązek ten spadł na barki Stanisława Salmonowicza. Pomimo tego iż znalazł się w Toruniu jako *homo novus*, podjął pracę i prowadził ją z powodzeniem aż do katastrofy w początkach 1971 r. Został wówczas aresztowany pod zarzutem współpracy z emigracją polityczną na Zachodzie, zwłaszcza z „Radiem Wolna Europa”⁵. Część *Wspomnień* tego zagadnienia dotycząca stanowi ważne źródło do dziejów ustroju i prawa PRL.

Rozdział szósty (*Trudne lata końca PRL 1971-1980*, s. 311-340), to czasy, kiedy autor w trybie represyjnym usunięty z Uniwersytetu, powiększył szeregi bezrobotnych. O zatrudnieniu w wymiarze sprawiedliwości nie było mowy. Z trudnością

³ Bliskim krewnym (bratem matki) Stanisława Salmonowicza był Ludwik Muzyczka, podpułkownik WP, pracownik Komendy Głównej ZWZ i AK, po wojnie członek WIN, więzień UB. Wywierał on duży wpływ na poglądy i działalność swego siostrzeńca. Por.: S. Salmonowicz: *Ludwik Muzyczka 1900-1979, polityk i żołnierz. Przyczynek do dziejów AK*, Warszawa 1992.

⁴ Wojciech Hejnosz (1895-1976), archiwista lwowski, wydawca źródeł do dziejów Rusi Czerwonej, po wojnie przeniósł się do Torunia, ale nie był już w stanie podołać nowym obowiązkom kierownika katedry; stąd jego działalność wywołała surową krytykę Stanisława Salmonowicza.

⁵ Szczegółowy opis śledztwa i swoich w związku z tym przejść opublikował w piśmie: „Wiedza i Życie”, Toruń nr 1 z 2014 r., pod tytułem: *Rakowiecka – Pałac Mostowskich – Mokotów*.

uzyskał skromną posadę w Instytucie Historii PAN⁶, skutkiem czego kolejny raz musiał zmienić pole badawcze; porzucając historię państwa i prawa, stał się badaczem dziejów Prus, Pomorza i samego Torunia. Choć źle widziany w nowym środowisku i objęty kontrolą polityczną, powoli odzyskiwał pozycję naukową i doczekał się „rehabilitacji” w 1981 r.

Dalsze rozdziały: siódmy (*Niezwykłe lata 1980-1989*, s. 341-394) i ósmy (*Po upadku PRL, 1989-2007*, s. 395-461), to powrót do pracy uniwersyteckiej w zakresie historii państwa i prawa, członkostwo Polskiej Akademii Umiejętności, odbudowa warsztatu naukowego i kontaktów międzynarodowych⁷, wreszcie czasy owocnej i niezwykle efektywnej pracy naukowej. Końcowa data – 2007 rok – nie stanowi żadnej cezury; z każdym rokiem autor wzbogaca swój dorobek publikowany w języku polskim i w językach obcych, zwłaszcza francuskim.

W *Refleksjach końcowych* (s. 462-464) podsumował dotychczasowy dorobek swojego życia w dziedzinie naukowej i politycznej:

„Nieraz epoka, własne błędy czy zbiegi okoliczności działały na moją niekorzyść. Może gdybym pozostał w Uniwersytecie Jagiellońskim, wiele spraw potoczyłoby się inaczej – nie jest jednak pewne, czy o wiele szczęśliwiej⁸ [...]. Polityka, druga dziedzina, która mnie pasjonowała całe życie, z dość smutnymi rezultatami praktycznymi [...], przyniosła mi wyłącznie kłopoty...” (s. 463).

Uwaga dotycząca przeniesienia się z Krakowa do Torunia miała istotne znaczenie. Katedra Powszechnej Historii Państwa i Prawa, spadek po profesorze Stanisławie Estreicherze, stanowiła pod względem naukowym zespół bardzo mocny. Kierowana przez profesora Michała Patkaniowskiego (1907-1972), miała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych doświadczoną, o dużym dorobku obsadę. Bezpośrednim następcą profesora był Lesław Pauli (1919-1986), a tuż za nim na drogę awansu naukowego wchodził: Wojciech M. Bartel (1923-1992) oraz Irena Malinowska-Kwiatkowska (1925-1994). Stanisław Salmonowicz, najmłodszy członek tego zespołu, nie widział dla siebie w nim przyszłości, gdyż obsada Katedry w pełni pokrywała wszystkie jej obowiązki dydaktyczne.

⁶ Problem zasługuje na podkreślenie. Polska Akademia Nauk, powołana do życia w 1952 r. jako instytucja reżimowa, złożona z uczonych w pełni popierających nowy ustrój, niebawem coraz częściej przyjmowała do pracy ludzi o poglądach opozycyjnych, ale reprezentujących wysoki poziom naukowy. Nieraz władza podejmowała decyzję, iżby takiego pracownika odsunąć od wykładów uniwersyteckich, czyli od wpływu na młodzież. Dla naukowego poziomu PAN miało to w pełni pozytywne znaczenie.

⁷ Autor opisywał je w publikacji: *Zagraniczne peregrynacje i przyjaźnie naukowe polskich uczonych*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2008.

⁸ Dla nas, pracowników katedr kierowanych przez profesorów Adama Vetulaniego i Michała Patkaniowskiego, nie ulegało wątpliwości, że w Krakowie Stanisław Salmonowicz może mógłby całkiem wybronić się przed aresztowaniem, a w każdym razie może łatwiej byłoby go z aresztu wydobyć. Przytaczaliśmy przykład, iż w 1950 r. udało się na drodze protekcyjnej ocalić Stanisława Grzybowskiego (syna profesora Konstantego Grzybowskiego) przed grożącą mu karą śmierci za działalność konspiracyjną (s. 92). Dostępny był także dla tego rodzaju działań profesor Tadeusz Hanausek (prawo karne i kryminalistyka), posiadający silne wpływy w Komendzie Wojewódzkiej MO.

Los zrządził inaczej: cały ten zespół naukowy szybko się wykruszył. Żaden z następców Michała Patkaniowskiego nie dotrwał do emerytury. Po śmierci Ireny Malinowskiej-Kwiatkowskiej, wobec opóźniania się habilitacji dr. Kazimierza Barana, Rada Wydziału Prawa i Administracji UJ zwróciła się do mnie z propozycją objęcia kierownictwa Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa Polskiego, pięć lat przed moją emeryturą.

Poprosiłem wówczas Radę Wydziału o miesiąc do namysłu i zwróciłem się listownie do Stanisława Salmonowicza z propozycją powrotu do Krakowa i objęcia Katedry po Michale Patkaniowskim i jego następcach; nie miałem wątpliwości, iż Rada moją propozycję bez wahania przyjmie. Po namyśle – odmówił; od lat słabego zdrowia, nie czuł się już na siłach, by podjąć przeprowadzkę z Torunia do Krakowa i po raz kolejny odbudowywać swoje środowisko⁹.

Niespokojny życiorys autora powoduje, iż jego zmieniające się zainteresowania naukowe (nigdy nie był badaczem jednej, wąsko określonej epoki, lecz wolał pracować *à travers les siècles*, przy szerokim zastosowaniu metody porównawczej), jego osobiste wspomnienia przynoszą wiele materiału do dziejów polskiego środowiska naukowego w drugiej połowie XX w., a w jej obrębie do sytuacji historii państwa i prawa, zwłaszcza w ośrodkach krakowskim, warszawskim i toruńskim¹⁰.

Jak już była o tym mowa, Dorota Janicka omówiła we Wstępie do *Wspomnień* życiorys Stanisława Salmonowicza, dokonując też zwięzłej charakterystyki jego dorobku naukowego. Zwrócić więc tu pragnę tylko uwagę na kolejne etapy w rozwoju tego ogromnego dorobku.

II. Pierwszym polem badawczym, podsuniętym autorowi przez profesora Michała Patkaniowskiego, były studia nad ustrojem i sądownictwem rewolucyjnej Francji. Napisał na ten temat pracę magisterską, opublikowaną drukiem, a to już zasługiwało na podkreślenie. Nie porzucił też tego tematu, publikując *Francję pod jakobińską gwiazdą* (Warszawa 1966). To też spowodowało, iż po latach skrzyżował szpady z Janem Baszkiewiczem, którego też zainteresowała historia Francji, ze szczególnym uwzględnieniem losów francuskich rewolucjonistów.

Wiązały się z tym tematycznie i chronologicznie studia nad ustrojem i prawem światłego absolutyzmu. Duże uznanie – także w nauce austriackiej – zyskała jego praca habilitacyjna: *Prawo karne oświeconego absolutyzmu. Z dziejów kodyfikacji karnych na przełomie XVIII-XIX wieku* (1966). Studia nad tym zagadnieniem kontynuował autor w następnych latach, także z moim udziałem; obejmowały one dzieje Austrii, w tym także proces usuwania prawa polskiego i zastępowania go prawem austriackim w Galicji. Wreszcie umożliwiło to autorowi objęcie swymi badaniami dziejów monarchii Hohenzollernów.

Cofnę się na chwilę do wcześniejszych prac Stanisława Salmonowicza. Z inicjatywy profesorów Karola Koranyi'ego i Zbigniewa Zdrójkowskiego przyłączył się

⁹ Wspomina o tym na s. 263.

¹⁰ Szkoda, iż nie zdecydował się na „Rozmowę w Redakcji” CPH, z moim udziałem, na wzór rozmowy, jaką sam odbył z profesorem Józefem Mèlèze-Modrzejewskim (CPH, t. LIV, z. 2, 2002, s. 263-278).

autor do prac nad serią „Dawni polscy pisarze prawnicy”; dotyczyła ona studiów nad historią nauk prawnych w Polsce XVII-XVIII w. Poza monografią poświęconą Krystianowi Bogumiłowi Steinerowi, prawnikowi toruńskiemu z XVIII w., były to publikacje dotyczące Gotfryda Lengnicha i Jana Sartoriusa, studia nad ówczesnym toruńskim środowiskiem naukowym oraz dziejami nauki i oświaty w Pruach Królewskich. W ich ocenie podkreślić należy, iż w najmniejszym stopniu studia te nie hołdowały obowiązującej wówczas ideologii marksistowskiej.

Omówione już aresztowanie w 1971 r., poddanie śledztwu, które miało za wszelką cenę „uzasadnić” tę decyzję, wreszcie usunięcie z pracy uniwersyteckiej było katastrofą, ale Stanisław Salmonowicz nie załamał się, przyjmując konsekwentną i skuteczną linię obrony. Niewątpliwie dopomogła mu w tym praktyka sądowa, odbyta po studiach, a także tradycje rodzinne. Sytuację swoją po uwolnieniu podsumował następująco: „Sprawa ta kosztowała mnie wiele nerwów, a także nieuzasadnionych kłopotów, bynajmniej nie tylko od strony władz PRL” (s. 310).

Od 1972 r. jako pracownik Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, podporządkować się musiał planom naukowym tegoż Instytutu. Podkreślić jednak należy, iż za to podanie mu ręki zrewanżował się Akademii bardzo poważnie. Wtedy bowiem napisał i opublikował prace, które zyskały ogromną poczytność: *Fryderyk II* (Wrocław 1981, kilkakrotnie wznawiana), *Prusy – dzieje państwa i społeczeństwa* (Poznań 1987), dalsze studia poświęcone historii Pomorza i Torunia. Tematyka tych publikacji pozwalała niektórym redakcjom, spłoszonym, gdy słyszały nazwisko Stanisława Salmonowicza, na „odważne” podjęcie decyzji o druku.

Ten etap w dziejach pracy naukowej autora zasługuje na szczególne podkreślenie. Odsunięty od nadmiernie go męczącej dydaktyki – a wydarzenia 1971 r. pogorszyły jego i tak zły stan zdrowia – poświęcił się głównie pracy naukowej, z nader korzystnymi skutkami. Za wcześniej na jej podsumowanie, skoro autor nadal publikuje wyniki swych badań, a zestaw jego publikacji – monografii, wydawnictw, rozpraw, artykułów, recenzji – poważnie przekroczył już tysiąc pozycji¹¹.

Parę wreszcie uwag należy się ostatniemu (chronologicznie) polu badawczemu uprawianemu przez Stanisława Salmonowicza: dziejom polskim w XX w., to jest głównie historii drugiej wojny światowej. Do podjęcia tych badań uprawniony był także z tego względu, iż miał rodzinne powiązania z zasłużonymi działaczami Polski Podziemnej – Ludwikiem Muzyczką, Kazimierzem Gąsiorowskim, miał też okazję poznać osobiście delegata rządu na kraj, Jana Jankowskiego. Praca naukowa, podjęta nad tą niedawną epoką, wiązała się więc dlań z osobistymi wspomnieniami.

Kontrola cenzury uniemożliwiająca w pełni naukowe badania i ich publikację, łagodniała co najmniej od lat 1978-1980, ale pierwszą większą pozycję z tej dziedziny opublikował jako „Antoni Nowosielski”. Było to: *Powstanie warszawskie. Próba uporządkowania problemów genezy i oceny ogólnej* (Warszawa 1981). Rychło publikacja ta stała się główną pozycją dla wszystkich zabierających głos na temat tego wydarzenia.

Na drugim miejscu postawić należy dzieło *Polskie państwo podziemne. Z dziejów walki cywilnej 1939-1945* (Warszawa 1994). Jest to syntetyczne, jasne przedstawienie

¹¹ Bibliografia prac Stanisława Salmonowicza, opublikowana w: *Historia integra* (por. wyżej przyp. 2), doprowadzona do 2000 r., zawiera 954 pozycje.

struktury, nie zawsze do końca znanej polskiemu czytelnikowi, zupełnie zaś nieznaną odbiorcy europejskiemu. Podsumował je autor następująco: „Państwo podziemne padło ofiarą ekspansji sowieckiej i krótkowzrocznej polityki aliantów. W Warszawie gros materiałów i kadry padło ofiarą Powstania a represje komunistyczne po wojnie i emigracja pozbawiły kraj sporej części elit Państwa Podziemnego”. Pozostała jednak po nim nie tylko romantyczna legenda, ale rzeczywistość pracy organicznej¹².

Zagadnienia te, dotychczas stanowiące domenę publicystyki historycznej, tu opracowane zostały przy uwzględnieniu rygorów nauki historii państwa i prawa; stanowi to tych prac trwałą wartość.

III. Opisując swoje studia i pierwsze lata pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim, poświęcił autor wiele uwagi *Galerii swoich przodków* (s. 112-152). Pisane z dużego już dystansu, stanowią wartościowy, choć nie unikający ocen subiektywnych obraz powojennego pokolenia polskich uczonych.

Rozpoczął ten obraz od pozytywnej charakterystyki ogólnego programu dydaktycznego. Do końca pierwszej wojny światowej wykład prawa obowiązującego był wykładem prawa zaborczego – natomiast historia prawa stwarzała okazję bogatego nawiązania do czasów Pierwszej Rzeczypospolitej. Stąd też jej ogromny rozkwit, obejmujący także czasy międzywojenne. W pierwszych latach po zmianie ustroju marksizm kładł duży nacisk na uzasadnienia historyczne i dlatego nie ograniczano programu wszystkich dziedzin historii prawa. Ten ostatni proces miał rozwijać się dopiero w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Charakteryzując Instytut, zwany później Zespołem Katedr Historyczno-Prawnych UJ, w którym rozpoczynał swe studia, autor podkreślił, iż przez wiele powojennych lat nie było wśród profesorów i asystentów ani jednej osoby należącej do PPR, a potem PZPR. „Jedyny wyjątek, jaki pojawił się później, stanowił formalnie bezpartyjny, ale oddany władzy późniejszy profesor prawa rzymskiego, Wiesław Litewski. Ton całemu zespołowi, nie tylko z naukowego, ale i etycznego punktu widzenia, nadawał profesor Adam Vetulani” (s. 115).

Charakterystyki Vetulaniego czyli „mistrza Adama” (1901-1976) i Michała Patkaniowskiego (1907-1972), są obszerne, bezbłędne, pisane z szacunkiem i znajomością rzeczy (s. 115-127). Może warto było podkreślić, iż obydwaj ci profesorowie, jeśli któryś z młodszych kolegów przynosił im swoje pracę, odkładali własne notatki i natychmiast czytali przyniesioną im pracę. Nie była to cenzura, ale nieraz bywała krytyka, w wypadku mistrza Adama nieprzebiegająca w słowach.

Znacznie surowszej oceny doczekał się Waław Osuchowski (1906-1988), kierownik Katedry Prawa Rzymskiego. Choć wykładał jasno i przejrzyście, był oschły, niedostępny, pozbawiony poczucia humoru. Nie zawsze był też obiektywnym egzaminatorem. Szkoły nie stworzył; jeśli jego asystenci, Wiesław Litewski i Janusz Sondel, doszli do stanowisk profesorskich, to nie na skutek pomocy czy opieki Osuchowskiego.

¹² Por. S. Salmonowicz: *Studia z historii prawa (XVI-XX w.)*, Bydgoszcz 2010, s. 106. Owej rzeczywistości dotyczą też autora: *Patologie społeczne okresu okupacji hitlerowskiej* („Czasy Nowożytne”, t. III, 1997).

Garść tylko, nie rozwiniętych bliżej uwag poświęcił autor Lesławowi Pauli'emu oraz Irenie Malinowskiej-Kwiatkowskiej, swoim starszym kolegom. Chyba tylko przeniesienie się do Torunia spowodowało, iż nie oceniał bliżej następnego pokolenia historyków prawa: Stanisława Romana, Wojciecha M. Bartla, Ludwika Łysiaka, Stanisława Płazy i wreszcie piszącego te słowa.

Nie oszczędził natomiast pogłębionych charakterystyk przedstawicielom innych dziedzin naukowych. Zbyt wysoko ocenił dorobek Ludwika Ehrlicha (1889-1968), profesora „prawa narodów” (tej nazwy przedmiotu nikt już dzisiaj nie używa), który nie pozostawił po sobie żadnych uczniów¹³. Z szacunkiem wspominał Jerzego Landego (1886-1954), profesora teorii i filozofii prawa. Znakomitych ocen doczekali się: Władysław Wolter (1897-1986), profesor prawa karnego, oraz cała krakowska szkoła prawa cywilnego: Jan Gwiazdomorski (1899-1977), Stefan Grzybowski (1902-2001), lwowskiego pochodzenia Kazimierz Przybyłowski (1900-1987). Podkreślił błyskotliwą inteligencję, a jednocześnie zmienność poglądów politycznych Konstantego Grzybowskiego (1901-1970), twórcy dyscypliny historii doktryn politycznych i prawnych.

Chłodnych ocen doczekali się przedstawiciele Katedry Prawa Państwowego: Kazimierz Opalek (1918-1995) i Witold Zakrzewski (1918-1992). „Niewątpliwie jedna z najwybitniejszych pań profesorów tej generacji na wydziałach prawa, Maria Borucka-Arctowa była zbyt inteligentna, by przyjmować jako jedyną, teorię marksistowsko-stalinowską” (s. 130). Nie pominął natomiast autor charakterystyki Kazimierza Nowaka (1915-1994), postaci, „która kompromitowała kolejno trzy uczelnie w kraju: Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika i Uniwersytet Śląski” (s. 138), wykładowcy marksizmu-leninizmu.

Całkowicie pominął autor smutne losy Katedry Ekonomii Politycznej UJ. Padła ona pierwszą ofiarą ofensywy marksistowskiej. Nie miał już możliwości słuchać wykładów Adama Krzyżanowskiego (1873-1963), historyka doktryn ekonomicznych, humanisty i filozofa, odsuniętego od zajęć uniwersyteckich już w 1948 r. Wykładał po nim przez szereg lat bratanek Adama, Witold Krzyżanowski (1897-1972), „nikt bodaj nie uważał go za wybitnego fachowca [...], a to, co nazywało się ekonomią polityczną tej epoki, nie mogło budzić entuzjazmu” (s. 145-146). Nie zauważył więc już w ogóle autor takich wykładowców jak Bronisław Oyrzanowski, Jan Czarkowski czy szkoleniowcy partyjni, Jan Pawlik lub Bogdan Kędziorek.

Stwierdzić więc winienem, iż Stanisław Salmonowicz, który jako recenzent nie unikał nigdy krytycznych sformułowań, w ogólnej ocenie Wydziału Prawa i Administracji UJ lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych okazał się dość łagodny. Zaprezentował opinie starannie wyważone i uzasadnione. Poza własnymi wspomnieniami, sięgał do niektórych pamiętników, ale mógł ich listę rozszerzyć¹⁴.

Środowisko warszawskie, w którym przyszło mu bronić pracy doktorskiej, opisywał znacznie ogólniej, ograniczając się głównie do historyków prawa. Karola Ko-

¹³ Myli się autor, pisząc, iż Ehrlich zginął w wypadku (s. 135). W wypadku ulicznym zginął w 1970 r. Konstanty Grzybowski.

¹⁴ Korzystał ze Stefana Grzybowskiego: *Wspomnień* (Kraków 1999), ale pominął wiele zawartych tam krytycznych sformułowań. Nie wykorzystał też – nie zawsze wiarygodnych – wspomnień Stanisława Edwarda Nahlika: *Przesiane przez pamięć*, Kraków 2007.

ranyi'ego (1897-1964), profesora Uniwersytetów we Lwowie, Toruniu i Warszawie, wspominał z wielkim uznaniem i wdzięcznością, nie tylko jako swego promotora przy doktoracie.

„Skoncentrował się na pisaniu monumentalnego podręcznika powszechnej historii państwa i prawa. Śmiem twierdzić, iż w całej Europie nie było wówczas historyka prawa, który mógłby – w przybliżeniu – podjąć takie dzieło i to z taką znajomością wielojęzycznej literatury przedmiotu i źródeł” (s. 198).

Sporo uwagi poświęcił Juliuszowi Bardachowi (1914-2009). Choć stwierdził, że „politycznie znajdowałem się od niego daleko”, to podkreślił, iż Bardach „była to najważniejsza postać dla historiografii prawa w Polsce drugiej połowy XX wieku” (s. 200)¹⁵. Nie pominął Bogusława Leśnodorskiego, Jakuba Sawickiego, Władysława Sobocińskiego, a także przedstawiciele młodszego pokolenia.

W Toruniu zjawił się w 1966 r., ale nie był tam, jak pisze, przyjęty z otwartymi ramionami. Popierał jego kandydaturę profesor Zbigniew Zdrójkowski oraz historycy – Karol Górski, Marian Biskup, Jerzy Wojtowicz. Niechętny był jej Wojciech Hejnosz, o którym, oraz o jego uczniach, Stanisław Salmonowicz pisał zdecydowanie krytycznie.

O środowisku naukowym toruńskim pisał obszernie i z dużą znajomością rzeczy, nie ograniczając się do historii prawa, a nawet i do Wydziału Prawa (s. 269-283). Trwałe wejście w to środowisko przerwało mu aresztowanie jesienią 1970 r. Przypisywał je „... nie tyle własnym działaniom opozycyjnym, co wieloletniej znajomości z Władysławem Bartoszewskim” (s. 289). „W ogromnej mierze określało to moje dalsze losy i na długie lata uczyniły mnie w systemie PRL, aż do jego upadku, osobą trzeciej kategorii. Potem zresztą też nie mogłem już nadrobić straconego czasu” (ibidem, s. 289).

Referując obszernie wspomnienia Stanisława Salmonowicza, dochodzę do przekonania, iż w jego dotychczasowym pracowitym życiorysie nie było żadnego straconego czasu.

STANISŁAW GRODZISKI (Kraków)

Stanisław Grodziski, *Klio, córka Mnemosyne, kelnerka z „Kopciuszka”*. Kraków 1968-1982. Oficyna Wydawniczo-Drukarska „Secesja”, Kraków 2014, ss. 310.

To bardzo dobra książka i bardzo ważna książka, niemająca poprzedników w literaturze traktującej o dyscyplinach historycznoprawnych. Czekałszy na nią od dawna. Niech nie mylą Czytelnika lekki tytuł oraz swobodna, iskrząca humorem i świetną anegdotą forma narracji. Niech nie zwodzi go materiał ilustracyjny, oddający klimat

¹⁵ Opinię tę potwierdził w ten sposób, iż zamieścił w aneksie (s. 471-472) odręczny list gratulacyjny, otrzymany od Juliusza Bardacha.